

ZAWISZAK

Biuletyn Drużyn Kręga Instruktorów Harcerskich "Zawisze" im. Andrzeja
Małkowskiego w Lublinie

Lublin. 31.I.1981.

nr.4

do użytku wewnętrznego /

... Noc z 15. na 16 stycznia 1919 i dzień 15 stycznia 1979 roku to
dwie smutne daty dla wszystkich chyba harcerzy. Właśnie dwa tygodnie te-
mu obchodziliśmy dwie rocznice - rocznice śmierci Olgi i Andrzeja Mał-
kowskich - ludzi, którym zawdzięczamy swoje istnienie. Chcielibyśmy
przypomnieć ich sylwetki.

PAMIĘCI ANDRZEJA MAŁKOWSKIEGO

Na posterunku nadziei jak przystało
Synowi Polski, życie dałeś młode -
I aż przed Bogiem stanąć możesz śmiało,
Aby niebieską legię wziąć w nagrodę.
Bo życie Twoje było jednym bojem,
Cichym, lecz ciężkim, bez rozgłosu, sławy.
Teraz nas możesz spojrzeć ze spokojem,
Wszystko w nim złożył na ołtarzu Sprawy.
Wśród ani minionych ziemskiego łęczucha
Byłeś tym szaleńcem, co nieba otwiera,
Byłeś tym siewcą, co zrewolucji ducha
Rozrzuci ziarno, lecz plonu nie zbiera.
Iż nie szukał szczęścia, ni spoczynku,
Aż przed wrogiem nie uchwilił głów,
Teraz w niebieskim stanął ordownku
Rycerzu Polski - sługo Chrystusowy.
Inna niż teraz ranga będzie dana
W zastępach Pana i nieba i ziemi,
Co przyniesie kiedyś, aby moc szatana
W proch porozbijsz hufcami swojemi.
Lecz nim przed ową staniemy godziną,
Duchy się w ogniu mąk oczyścić muszą.
Jeszcze tu strugi krew ludzkich powłyna,
Jeszcze niejana serca w proch się skruszą.
O! Wierzę, wierzę, że gdy będzie trzeba
Porzucisz wolne ducha bytowanie
I w tej krainie powszedniego chleba,
I śmiertelnym ciele znów weźmiesz mieszkanie
I znów z zapałem, z poświęceniem, wiarą
Wstanisz na ziemską dusz ludzkich Gołgotę
Aby raz jeszcze trudem i ofiarą
Zbawienia jutrzni zbliżyć wzejście złote...

Olga Małkowska

(wiersz drukowany po raz pierwszy w "Polaku" paryskim 21.III.1919 r.)

THE BANK

1914

Account of the Bank of the City of New York
for the year ending December 31, 1914

The Bank of the City of New York, organized in 1819, is a member bank of the Federal Reserve System. It has a capital of \$10,000,000 and a surplus of \$1,000,000. The Bank is a member of the New York State Banking Association and the National City Bank Association.

The Bank's assets consist of cash, government securities, and loans. Its liabilities consist of deposits, notes, and other obligations. The Bank's income is derived from interest on loans and securities, and from other sources.

The Bank's management is vested in a Board of Directors, which is composed of representatives of the various interests of the City of New York. The Board of Directors is responsible for the general management of the Bank and for the election of the President and the Officers of the Bank.

The Bank's President is [Name], and its Officers are [Names]. The Bank's principal office is located at [Address].

skiego. Organizuje też inne drużyny (jednym z drużynowych był Adam Żeromski - syn słynnego pisarza), pisze broszury, prowadzi obozy, zakłada warstwy skautowe. Później - w maju 1914 Olga Małkowska organizuje pierwsze drużyny żeńskie. Rok wcześniej Małkowski inicjuje wyjazd skautów polskich na III Wszechbrytyjski Zlot Skautowy w Birmingham, który opisuje w książce "Jak skauty pracują".

W 1914 - gdy wybucha pierwsza wojna światowa - na czele ochotniczego plutonu swych zesłańskich harcerzy zgłasza się do Legionów, w których walczy i służy do chwili, w której Austria wysuwa żądanie złożenia przysięgi na wierność. Po rozwiązaniu Legionu Wschodniego podejmuje nieudaną próbę utworzenia Rzeczywspolitej Podhalańskiej i szukany przez austriacką policję chroni się wraz z żoną w Szwajcarii, a stamtąd przedostaje się przez Francję i Anglię do Stanów Zjednoczonych. W trakcie podróży podejmuje nieudaną próbę dostania się do wojska angielskiego. W Ameryce zaczyna organizować harcerstwo polskie. Jest to praca o ogromnym zasięgu. Równocześnie w tajemnicy przed lojalnym wobec neutralności USA "Sokołem" tworzy 60 tysięczny Legion Polski złożony z ochotników. Jednakże plany przejścia do walczącej z Niemcami Kanady upadają - konspiracja Małkowskiego zostaje wykryta przez "Sokół". Po druzszej awanturze zniszczonej Andrzej wyjeżdża do Kanady, gdzie zostaje przyjęty do oddziałów konnicy - Canadian Mounted Rifles. Kończy szkołę oficerską w Toronto jako pierwszy, a następnie bierze udział w walkach we Francji, na froncie zachodnim, przy budowie linii kolejowych.

W 1916 urodził się Małkowskim syn - Łucyk, nazwany na cześć ojca i matki - siołki, obojętnej się bardzo długo najszlachetniej. Walcząc w obcym mundurze dowiaduje się Małkowski o przystąpieniu USA do wojny i odtwarzaniu jego konspiracyjnych Legionów w Stanach. Od tej chwili podejmuje nieustanne starania o przeniesienie do tych oddziałów. Maże na się to dopiero w listopadzie 1918 roku, mianowany przez gen Hallera podporucznikiem trafia akurat na koniec wojny. Po

kapitulacji Niemiec wraz z porucznikiem Rudlickim otrzymuje do wykonania ważne zadanie w Odessie. Ma dotrzeć do gen. Żeligowskiego który wraz z tworzącą się tam armią miał wkroczyć do odrodzonej Polski od wschodu. Celem podróży Małkowski jednak nigdy nie osiąga. Wiozący ok. 700 osób statek "Ohaouis", której ówczesnym również Małkowski wyjechał 10 stycznia 1919 roku z Kersyllii. W trakcie podróży Andrzej odczuwa w ramach skautowej przyjeździejskiej przysięgi swą kabine i klasę jakiej serbelniej reemigrancie z dziećmi, sam zaś udaje się do kabiny na dziebie statku. Około północy z 15 na 16 stycznia 1919 r. w cieśninie meeswalskiej (u brzegów Szwecji i Włoch) nastąpił wybuch miny rozprawy minowy statek. Z siedmiuset pasażerów ratuje się zaledwie 20 osób. Porucznik Rudnicki, który dopływał do oddalonego o około 3 km. brzegu i zaskarżował rybaków - wśród ocalałych Andrzeja Małkowskiego nie znalazł.

opr. TD

Wszystkim zainteresowanym losami i życiem Andrzeja Małkowskiego odsyłam do książki Aleksandra Kamińskiego pt. "Andrzej Małkowski".

Sęd wojkowy rozpatrywszy przekroczenia
 zatwierdza N14 popołudniu d. 6 marca
 1880 r. t. monarchizm, 2 18
członek obowiazki z klawiszami -
 wyrokem z d. 15 marca klawisz go
 na 21 monarchizm ansel obowiazki,
 którego terminie sadowiduje Komon-
 dant ochoty zaturawskiej. Jako na
 habilitacji Sęd nakazuje zaturawskiej
 d. 16 przetwarzanie Di z part ty
zaturawskiej Scouting for boys do
 d. 15 kwietnia 6 1 zaturawskiej
zaturawskiej na roce Dziennik N18
zaturawskiej Sęd wojkowego
 Lwów 15 III 1940 N14, N18, N31.

Olga z Drahomowskich Małkowska nm.RP

Urodziła się 1 września 1888 w Krzeszowicach, zmarła 15 stycznia 1979 roku w Zakopanem. Z wykształcenia była pianistką, rzeźbiarką, poetką i nisarką, z zawodu zaś nauczycielką.

Zaoczątkowuje w Polsce harcerstwo żeńskie zakładając pierwszą w Polsce Drużynę Skautową im. Emilii Plater w lecie 1911, była jej pierwszą drużynową i pierwszą Naczelniczką Harcerek - Komendantką Skautek w latach 1911 - 1912 w Naczelnej Komen-dzie Skautowej we Lwowie. Była również instruktorem wychowania fizycznego w organizacji gimnastycznej "Sokół", członkiem "Zarzewia" (mianowana porucznikiem w Polskich Drużynach Strzeleckich), a także członkiem zarządu I oddziału Eleuterii - wyzwoleńca we Lwowie, szczególnie czynną we wchodzącej w skład Eleuterii - organizacji wyzwolenia narodowego - Eleusis.

W 1912 kieruje pierwszą kolonią harcerek w Kosowie. We wrześniu, ze względu na stan swego zdrowia musi ustąpić z funkcji drużynowej. W tym samym roku daje harcerstwu nowy hymn w miejsce będącej nim do tego czasu "Hęty" Marii Konopnickiej dostosowując wiersz Ignacego Kórcielewskiego "Wszystko co nasze..." do melodii pieśni "Na barykady ludu robczy..." i dodając refren.

W 1913 przenosi się ze względu na swoje zdrowie do Zakopanego, gdzie wchodzi za mąż za Andrzeja Małkowskiego. Zakłada tutaj harcerstwo żeńskie, a po wybuchu pierwszej wojny światowej kieruje również męskim, organizując w 1914 nocztę, gdy listonoszów powołano do wojska, zakładając ochronkę dla dzieci osieroconych i dożywianie dla ludności. W ciągu dwóch pierwszych, ciężkich lat wojny organizuje pomoc przy sił-nokosach i żniwach, warsztaty szyczące ładownice i przyborniki dla polskich oddziałów, urządza szpital dla rannych Polaków, organizuje łączność z Krakowem na rowerach, dowództwo żywności koniami z Węgier i powołuje nocną straż złożoną ze starszych skautów dla utrzymania spokoju.

W 1915 odkrycie przez władze austriackie składów broni w gro-

tach Nosale (urządzonych także w Dolinie Kościelińskiej, Dolinie Rostki, Leńniczowce w Marzesich-la i innych miejscach w przewidzeniu okazji uwolnienia się od wszystkich zaborców) zmusza Olę i Andrzeja Małkowskich do ucieczki. Poprzez Wiedeń z fałszywymi paszportami docierają do USA, gdzie są zaproszeni do organizacji harcerstwa polonijnego. W 1916 roku przychodzi Małkowski na świat syn i dh. Olga zajęta mężem nie może uczestniczyć w tych pracach. Po powrocie do Europy Małkowska uczy w polonijnej szkole w Anglii w latach 1918 - 1921. Tam też otrzymuje wiadomość o śmierci męża.

Po powrocie do Polski w 1921 zamieszkuje znów w Zakopanem. Uczy w Kuźnicach w Szkole Gospodarstwa Domowego języka angielskiego i gimnastyki. W 1922 zaoczątkowuje trzymiesięczną Szkołę Instruktorów Harcerskich w Kuźnicach. Dwa lata później pełni funkcję komendantki ogólnopolskiego zlotu harcerek w Świdrze pod Warszawą, a następnie przewodniczy polskiej delegacji na III Międzynarodowej Konferencji Instruktorów Skautów w Anglii. W 1925 r. otwiera Szkołę Instruktor-ską w Bieninach, kierując Harcerską Szkołą Pracy w Sromowcach Wz-nych ("Cisowy Dworek" i "Orle Gniazdo"). Drzwi jej domu są stale otwarte dla zagubionych dzieci w latach klęski powodzi i pochodzących z rodzin rozbitych i dzieci trudnych. W 1932 przewodniczy VII Światowej Konferencji Skautek nauczycielki na której wygłasza gawędę "O służbie harcerskiej" i zostaje wybrana do Komitetu Światowego Skautek. Dwa lata później bierze udział w kolejnej VIII Światowej Konferencji Skautek w Szwajcarii, na której powierzono jej odwiedzenie Czechosłowacji, Rumunii, Austrii i zapoznanie się z potrzebami tamtejszych organizacji skautowych. Ośrodek kierowany przez dh. Olę w Pieninach zostaje uznany za wzór możliwości pokazania społeczeństwu wartości ideowych i metod harcerskich. I rzeczywiście w całym okresie swego istnienia bardzo silnie wpływa on na rozwój i szerzenie się kulturalnego i spo-

lecznego, całej okolicy
 Po klęsce wrześniowej na nalega-
 nia syna druma Olga opuścił
 kraj w 1939 r. Od razu przyjął
 się we władzech harcerstwa na wycho-
 dźstwie. Zakłada i kieruje Drużyną
 Dziecka i Żołnierza Polskiego w
 Castlemains, a po wojnie Drużyną
 Dziecka Polskiego w Devon aż do
 1960, tworząc serce ośrodków polsko-
 ci. Do Polski wraca w 1951 roku,
 początkowo mieszkając we Wrocławiu,
 dopiero potem przenosi się na
 stałe do Zakopanego. Swoje domy w
 Pieninach: "Cisowy Dworek" i "Or-
 le Gniazdo" ofiarował Prezydium
 Rady Narodowej m. st. Warszawy
 na cele opieki nad dziećmi. Żyje
 w bardzo skromnych warunkach. U-
 miara prawie w 80 rocznicę śmierci
 męża - 15 I 1979

(na podst. zwierychu opracowanego
 przez Holesława Leonhards)



Historia piosenki harcerskiej

P R Z Y K Z E E A M Y .

Iż będziem trwać po życie skoro
 u świętej sprawy złotych broni
 iż najmiejście praw i ciele
 miłością silni, iżwi w wierze
 Słubujem dzień

Iż nas nęka ziemia życie trud
 miazem snów, nogami zład
 iż będziem Przymierzenia wstępn
 bo my w młodości moc pancerni
 Słubujem dzień

Poniesiem sztandar w złoty świt
 z wichrowym chrzestem w rlich kit
 i będziem krzesać polską nowę
 na twardym, ródnych ducz okole
 Słubujem dzień

Słowa - M. Wankowska
 Melodia - autor nieznany

Ta mało znana obecnie pieśń, na-
 wiązująca do obrzędu Przymierze-
 nia Harcerskiego była w okresie
 międzywojennym piosenką ześpiewanej
 chorągwi lwowskiej. Pierwszy raz
 śpiewano "Iż będziem trwać"

16 grudnia 1928 roku w czasie ob-
 chodu pięcioletnia Żelazkiej Dru-
 żyny Harcerskiej im. Zawiszy
 Czarnego we Lwowie słowa tej pie-
 śni zostały śpiewane specjalnie na
 dzień jubileusza tej drużyny

rok sześćdziesiąty trzeci

Dzieci !

Był taki rok, rok sześćdziesiąty trzeci
Gdy garść Polaków, pełna męstwa, mocy,
silna nie liczbą, ale wolą ducha
chciała powalić Cłbrzyma nócnocy,
zerwać kajdan niewoli łańcucha.
Śnieżył się styczeń.

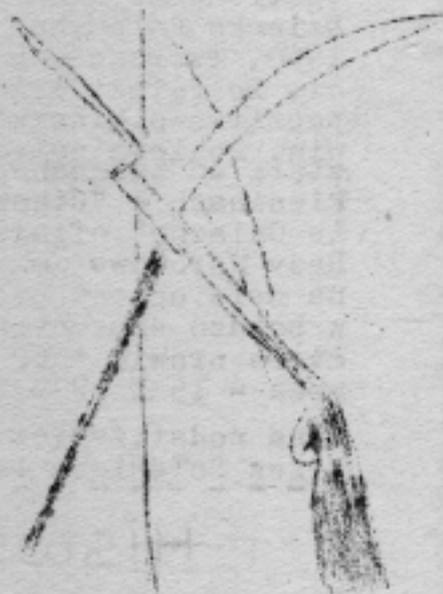
Poszli niepomni przestrogi, obliczeń...
poszli, by walcząc najgodniej, najprościej,
życie poświęcić przy budowie dzieła,
które się zwało wkrótce dniem wolności,
i krzyknąć światu - Polake nie zginęła !
Lasy ich skryły.

A potem okryły ich ciemne mogiły,
loch w kazamat, pełna noc w kuru
dnie męki krwawej i noszenia klęski,
tajgi śnieżyste i noce Sybiru...
Lecz w sercach nie zgasł znicz
Polski zwycięskiej.

Dzieci !

Był taki rok, rok sześćdziesiąty trzeci
Bój beznadziejny, odwaga bez miary,
przez krew, przez zgliszcza, izy droga mozolna
Był przedostatni stan, próba wiary...
aby w nas dzisiaj żyła Polska wolna.

Maryla Czerkawska.



BYŁO.....TO.....LAT.....TEMU.....118.....

Była zima, ta dawna polska zima,
tęga, śnieżna i sucha, nie taka
dzisiejsza, jak dzisiejsi ludzie,
bez oblicza, dżdżysta, błotna,
ni - to zima, ni - jesień, jakaś
karykatura.

W lasach trzaskało od mrozu, ale
chodzący po nich jeszcze inne jakieś
szmery, trzaski, newolowania i sze-
pty. - I zaraz puszcze wszystkie
rozbrzmiały donośnym, namiętym gło-
sem rogu, "na drogę, pod broń, kto
w Boga wierzy, bo przyszedł czas za
Ojczyznę miłą swą głowę złożyć.
przyszedł moment Jej uwolnienia.
Kto żyw - ku nam z bronią w rękę,
by polec, lub zwyciężyć."

- Hej ! Czuwaj !

I szedł głos rogu i jego zew po
całej Polsce, tak długa i szeroka,
docierał pod dachy pałaców i strze-
chy słomiane, rozdręgało się powie-
trze całe od jego ronu... dotarła
do uszu zasłuchanych w jego mocarny
dźwięk, zbudził serca i dusze, któ-
re zdrząły bosaterskim dręciem...
ręcy chwyciły strzelby i kosy... i
zaroiły się lasy i łąki od bo-

hatrow, którzy nie licząc, nie
nie patrząc na wymierzone już z
dale ostrza bagnatów, na zięjące
w ich stronę paszcze smatnie, na
widniejący za nimi las męczeńskich
szubienic i bezbrzeżne drogi i
śnieżne puszczony sybirskie...
stał się ramię wrzy ramieniu zde-
cydowani, niewzruszeni, zapatrze-
ni w swych wózków, z jednym hasłem
na rozmudlonych ustach... "dla
Ciebie Polsko...!"

Hej ! czy pamiętasz te imiona
świeta... Mierosławski, Padlewski,
Langiewicz, Czachowski, Rochenbrun,
Jezorański, Rogiński... i inni, i
wielu innych, do dnia dzisiejsze-
go nieznanych, Cał męczeńskie zie-
mia twoja usiana jest ich kośćmi,
pokryta mogiłami, ubarwiona i uchw-
żniona ich krwią serdeczną...

Gdziekolwiek spojrzysz, wszędzie
znajdziesz po nich ślad krwawy i
legandy prawie już... prawie legen-
dy wstępną o czynach, jakich nie
widział świat, o odwadze i brawu-
rze, która w osłupienie wprowadziła

wroga, o niemej, niezsprzeczonej mocy, której nie złamał stryzynek, ni knut, ni nawet litcena kula żołnierska...

Przeszedł ten rok krwawy... zła moc zmiądzzyła raz jeszcze, ale już ostatni archanioły Boga ściągła wrzuciła na ogień najpiękniejsze kwiaty ziemi, całe burzowe od wewnętrznej ognia, rozkwitłe w swej najcenniejszej krasie ofiary poświęcenia i bohaterstwa...

Zaledwie garstka mała szaleńców - bohaterów została przy życiu, obdarta i poraniona... Reszta poszła na stos ofiarny bez wahanja, bez namysłu, mając czas jedynie krzyknąć: "Jesus, Maria" ... i postać

ostatnie tęskne spojrzenie ku swoim i na ziemię ukochaną... Wszystkich ich przycjął Bóg, jako rycerzy swoich nieskalanych, jako dzieci szc., z których był dumny, że na takie przeżycia bohaterzy wyrosły... Zeszła do grobu jeden po drugim, ale duch ich zostaje... przekazali go już... komu? Nie wiesz?... Przyszł jeszcze o to? - Tobie Herce-rzu, tobie, swemu ochu w narodzie, swej krwi, swemu spadkobiercy...

(Fragment artykułu pt. "Czy namie-tasz?" z 5 nr. tygodnika "Herce-rz" z 1929 r. pisanego z okazji 65 ro-cznic Powstania Styczniowego)

KOMUNIKATY HLAB

W dniu 3 i 4 stycznia odbyło się w Kiekrzu koło Poznania spotkanie przedstawicieli Kręgów wchodzących w skład Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego. Uczestnicy spotkania biorąc za podstawę "List otwarty instruktorów ZHP ze środowiska krakowskiego" uzupełniając i aktualizując jego treść ustalili roboczą wersję zmian, które powinny zajść w Związku.

Ostateczna redakcja owego dokumentu zostanie opracowana na zbiorze Porozumienia w Krakowie w dn. 14 i 15 II. br.

Druhowie z Kręgu Instruktorów Chorągwi Gdańskiej im. Andrzeja Małkowskiego nadesłali nam ciekawy komunikat. Oto jego treść:

Informujemy, że w dniach 26 i 27 stycznia 1981 w Gdańsku odbyła się rozmowa pomiędzy przedstawicielami Głównj Kwatery ZHP a przedstawicielami NSZZ "Solidarność" pracowników oświaty i wychowania. W rozmowach, z uwzględnienia "Solidarności" brać będą udział instruktorzy z kręgów uczestniczących w Porozumieniu Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego.

O KONFERENCJI SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZEJ CHORĄGWII LUBELSKIEJ.

14.I.1981 odbyła się w naszym Chorągwi Konferencja Sprawozdawczo - wyborcza. Po barziliwych obradach konferencji Hufca Lublin, przez którą wybrany został delegatem na obrady chorągwiowe, spozniawale się aktywnego włączenia się uczestników w nurt dyskusji dotyczącej odnowy ruchu harcerskiego.

Niestety nie bardziej wiążącego. Topiąca się podczas konferencji dyskusja była od prostu nudna. Nigdykadość dyskutantów nie dotykała ośrodkowych problemów harcersstwa. Konferencja potoczyła się z góry określonym planem - spełniła zadania swe zadania. Stwierdziła, że pomysł to,

co już zostało postanowione przez "górną" - kwestia mundurów, wystąpienia z Federacją, warte podobnych spraw i ... właściwie nie więcej...aha, byłyby jeszcze zapomniani, zażądano zwrotu zenu w Zaklikowie, który wyremontowany przez harcerzy został wydzierżawiony Federacji (KTO GO FEDERACJI WYDZIERŻAWIŁ?) ale przecież nie to decyduje o wy-przetrzaniu kształcie harcersstwa.

Głos w dyskusji niżej podwyższonego lotwością oddolnego charakteru danowy w harcersztwie. Powołując się na tradycje Zjazdu Zmk w Lublinie z 1918 i tradycje Zjazdu Gdańskiego z 1956 roku motywujemy

konieczność oddolnego charakteru odnowy w Harcerstwie wynikającej z doświadczeń drużyn i przewodniczących szczególnie środowisk instruktorów. (Jako jedno z takich środowisk wskazałem Kręgi wchodzące w skład Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Maikowskiego, którego KIH "Zawisza" jest członkiem) W obecnej sytuacji odnowa odgórna podejmowana przez nie posiadające autorytetu wśród młodzieży harcerzy i instruktorów władze Związku, polegająca na wycofywaniu się z podejmowanych niedawno przez tych samych ludzi decyzji, nie może spełnić nadziei i oczekiwań osób, którym sprawa ruchu harcerskiego jest bliska.

Podczas Konferencji ten odgórny charakter odnowy najjaskrawiej ujawnił się w trakcie zgłaszania dyktatur delegatów Chorągwi na VII Zjazd ZHP. Zgłoszona z sali kandydatura niżej podpisanego, została zakwestionowana przez jednego z członków dotychczasowej Rady Chorągwi, który wyraził wątpliwość, czy może kandydować na Zjazd Związku osoba będąca na Konferencji w nieregularnym mandurze. Stwierdził on, że do czasu uchwalenia przez Zjazd nowego regulaminu mandurkowego obowiązują regulamin mandurkowy i nie wol-

TWOJA MAPE BEZ
 MAPNIKA
 MOŻESZ WŁOZYĆ
 MIETNIKA!
 CONDORAT & COMPANY

KUPUJĄCIE!

no go łamac. Zegranych taka argumentacja nie przekonała.

Konferencja wybrała nowe władze Chorągwi. Wyłoniona Rada wybrała nową Komendę. Jej skład do złudzenia przypomina Komendę poprzedniej kadencji.

W imieniu nowo wybranych władz powołał "nowy" Komendant Chorągwi hm.PL. Piotr Grzązek.

Pozostaje mi jedynie jako instruktorowi naszego Związku i członkowi Rady Hafce wyrazić nadzieję, że "nowe" władze naszej Chorągwi aktywnie włączą się w ruch odnowy ruchu harcerskiego w Polsce.

phm. Krzysztof Stanowski

Michał Bobrzyński

moje harcerstwo cd.

Jak już wspominałem w 9 klasie urwał się mój kontakt z Jedynką Błękitną. Zacząłem pracować w szkole 15 jako drużynowy, na pewno bardzo początkujący, ale też pełen chęci i zapału do pracy. Pierwsze samodzielnie przygotowane zbiórki, pierwsze gry i zabawy, może nawet proste - nie miałem przecież prawie żadnego doświadczenia jako drużynowy - to wszystko mnie cieszyło i utwierdzało w przekonaniu, że mogę być dobrym drużynowym. Przyjechałem kiedyś drużynę na jakąś zbiórke Hufca i wtedy zostałem po raz pierwszy pochwalony za pracę w niej - że tak właśnie wygląda unun-

durowana, że dobrze maszeruje... Były to pierwsze efekty mojej pracy. Muszę jednak nadmienić, że bardzo pomagał mi jeden kolega z klasy, który po prostu mnie uzależniał. Swobodniej śpiewał niż ja, pewnie elementy jak np. musztrę potrafił lepiej poprowadzić. Był zresztą dłuższą harcerzem. Tak, że jako przyboczny fużo mi pomógł. Z tego okresu pamiętam jeszcze bardzo udany biwak w Dąbrowie zorganizowany przez Hufiec, na skarpie sosnowej, z namiotami i prawdziwą kuchnią polową. Pracę w szkole 15 kontynuowałem właściwie do początku 10 klasy. Wtedy właśnie nastąpił

krzyż. Jest to tym dziwniejsze, że wakacje tego roku spędziłem bardzo pracowicie i harcersko. Najpierw byłem na obozie, a wia-
wie na kurcie drużynowców w se-
dlance w lasach harcerskich, kto-
ry to obóz dał mi bardzo wiele.
Potem jeszcze tego samego roku po-
jechałem na normalny obóz Jedynki
Błękitnej w Górach pod Turbaczem.
Tam prowadziliśmy wspólnie z kole-
gą coś w rodzaju nieobozowego la-
ta dla dzieci wiejskich. I ca-
kiem nam to wychodziło. Mimo to,
po powrocie nastąpił ów krzyż.
Odsie-
łem zresztą drużynę chłopcu, któ-
ry skończył szkołę 15, a sam zosta-
łem jakby pomocnikiem, co nieofi-
cjalnym przyboczny mojego kolegi
z klasy, z którym dotychczas pro-
wadziłem drużynę. Po powrocie z obo-
za 10. Później jednak krzyż mi-
nał, znova zapalił się do pracy,
i przez całą 10 klasę pomagałem
bardzo aktywnie kolegę, co znie-
szła skończyła się dla mnie i dla
mnie i dla niego tragicznie. Do-
prostu obłąkaliw tę klasę. Nieco
jednak byliśmy na obozach; biwa-
lach i rajdach nie w szkole. I no
byłem zadowolony. Wdzięcza mi się,
że już wtedy dużo z tych pierwszych
harcerstwie zrealizowali-
my. Wtedy też, chyba po raz pierw-
szy zrodził się pomysł grupy drużyn.
Chodziło o to, by zapracować kilka za-
przwiązanych ze sobą drużyn i
wspólnie pracować. W tym czasie bo-
wiem nie funkcjonowała jeszcze w
praktyce formuła szczebu. Była po-
 prostu mało popularna.
Wakacji na 10 klasie harcersko
nie spędziłem. Mój kolega prowa-
dził taką stację nieobozowego la-
ta, a ja pojechałem na bardzo faj-
ny obóz w Tatry. Był to wiekowy o-
bóz, który w dużym stopniu uzupeł-
nił moją edukację. Był prowadzo-
ny zupełnie w stylu harcerskim, z
tylko bez mundurów. Ze zbiorcami,
służką kuchnią i zbieraniem ziem-
niaków. Do tego mieszkaliśmy u go-
rali w szatach. Obóz ten prowa-
dził fantastycznie przygotowany
do pracy z młodzieżą, młody czło-
wiek z Warszawy, który zresztą był
księdzem.

Po powrocie, na początku 10 kla-
sy, powtarzanej już po raz drugi,
nawiązałem kontakt z panią Otwinow-

wską na Starym Mieście, dzięki któ-
rej zaczęliśmy prowadzić zbiórki
dla chłopców ze Starówki. Nie by-
li to jeszcze harcerze, ale tworzy-
liśmy całkiem zgraną paczkę. Pa-
niatem pierwszy wspólny rajd, na
który pojechałem wraz z harce-
rzymi. Był to harcerski rajd Ra-
dowski, którego trasa, bardzo ład-
na, ciekawa krajobrazowo prowa-
dziła na północ od Skaravska - Ka-
miennej. Wędrowaliśmy przez taką
jedną wioskę, w której mieszkał
strasznie wiekowy ksiądz... Tym
księdzem to jest, już cała legen-
da, ale to już inna historia. W ka-
żdym razie bądź dość szybko za-
przwiązaliśmy się i było bardzo
fajnie. Właśnie tylko, że moi chłopcy
co prawda wychowywani już przez
niektórych z rodziców trochę na-
przebieżali. Obdobzie tego roku
zdał i kiedyś się rozgadali, naj-
przypadnie w wiecie ukradli mu
Ylga Marcin i kilku naboi. Co był
to ksiądz myśliwy. Ale rajd był
bardzo udany, a my w efekcie roz-
staliśmy się z tym księdzem w wiel-
kiej przyjaźni, zafascynowani je-
go osobą.

Co potem robiłem, to nawet do-
kładnie nie wiem. Może nie cie-
kawego się przez ten czas nie
działo. Pojaro na początku nastę-
pnej klasy - naturalnej poznaniem
druha Dziubka, który pracował w
V liceum. Był to człowiek bardzo
otwarty, który nas zafascynował.
Obecnie mam do niego zastrzeże-
nie, innej natury, niemniej jednak
dla młodzieży miał druha Dziubek
bezprzeczenie duży urok. Tak już po-
wiedziałem strasznie mi zaimpono-
wał, tak, że kiedy zaproponował mi
prowadzenie drużyny w szkole pod-
stawowej nr. 8 zgodziłem się od ra-
zu. I w tej szkole rzeczwiście za-
łożyłem drużynę harcerską. Była to
jednak drużyna inna niż dotychcza-
sowa. Wydaje mi się, że była to
pierwsza prawdziwa i świadomie u-
dana drużyna, z której pracy byłem
naprawdę zadowolony. Była tak ude-
na głównie dlatego, że nie prac-
owałem sam, ale już w jakimś szcze-
pie. Nastąpił w tym też udany wy-
jazd w okresie nastąpiło coś
co pozostawiło trwały ślad w mojej
harcerskiej mentalności. Było to
pierwsze, a w każdym bądź razie de-
cydujące spotkanie z młodzieżą i
alkoholem. cdn.

"Zawsze znajdują się Eskimosi, którzy wskazówki zachowywania się w czasie największych upałów"

(S. J. Lee)

Nie musimy sięgać aż na Grenlandię czy Czukotkę, jeśli chodzi o sztywne istoty. Wcale nie jesteśmy gorzej od panów Eskimosów, skoro stać nas było na wymyślenie czegoś takiego jak "karty realizacji stopni HSPS - wędrownika, pioniera, organizatora". Wsadź nam właśnie w ręce komplet tych dokumentów wydanych przez władze harcerskie i musimy przyznać - po przeczytaniu ich zrobiło nam się trochę wesoło i żalobnie jednocześnie. Chcielibyśmy zaprezentować opinię publiczną, jakie wymagania stawiane są w szeregu Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej harcerzowi w celu jego wychowania (harcerskiego oczywiście) :

Stopień 1 - wędrownik.

Aby zostać wędrownikiem należy m. innymi : Znać wstęp do Statutu ZHP i uchwały ostatnich Zjazdów Związku, tradycje (postępcowe) harcerstwa, główne kierunki działania Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, aktualne wydarzenia na świecie, konstytucyjne prawa i obowiązki obywatela PRL oraz główne kierunki socjalistycznego rozwoju kraju.

Potem trochę podyskutować, omówić, wskazać, zapoznać się (z pracą lokalnego koła ZSMP), wykonać 5 zadań na rzecz...

A potem :

rozkazik
parafka
stempel
buźka

i można błysnąć kolegom w oczy nierzewną gwiazdką na naramienniku.

Stopień drugi - pionier, na wyższe wymagania : tu już trzeba znać statuty ZHP i PSZMP, zasady ustrojowe PRL ; dalszym krokiem do poznania świata jest zapoznanie się z zawartymi w prasie i literaturze społeczno - politycznej materiałami "dokumentującymi wyższość socjalizmu nad kapitalizmem" w kategoriach

moralnych, sprawiedliwości społecznej, rzeczywistej demokracji, tempa rozwoju gospodarczego, oraz stosunku do nokołowego "współistnienia i współpracy", a treść podstawowych umiejętności wymaganych na ów stopień jest następująca :

" W dyskusji z kolegami potrafisz udowodnić fałszywość argumentacji wrogiej socjalizmowi i Polsce propagandy "

"Potrafisz wyjaśnić naocznej zasadzie strategii PZPR : nierozłączność działań na rzecz lepszych warunków życia ludzi pracy i wzrostu siły Socjalistycznej Polski oraz hasła partii : "Klas ludźmi, przez ludzi i dla ludzi" ; " O wyższą jakość pracy i warunków życia", rozumiejąc kierowniczą rolę PZPR..."

Potem należy : nawiązać współpracę (z lokalnym kołem ZSMP), przekonać do udziału, wykorzystywać, uczestniczyć w akcji solidarności z młodzieżą walczącą o wolność, sprawiedliwość i postępek, podskutkować, przygotować, zaproszować, uzasadnić, zgłosić, zaliczyć 5 zadań na rzecz, zainicjować, brać udział, osiągnąć dodatkową produkcję, kierować i uzyskać pozytywną ocenę...

A następnie :

rozkazik
parafka
stempel
buźka

i przybysza następną gwiazdką na naramienniku.

W rodzinie radość, z my przygotowujemy się do zdobycia najwyższego stopnia w HSPS.

Organizator.

Jako doświadczony harcerz "znam zadanie związków młodzieży W.I. Lenina, program działania ZSMP i SZSP oraz ich statuty, tekst zobowiązania instruktorskiego i Kartę praw i obowiązków instruktora ZHP oraz podstawowe elementy pracy drużyn zułtowych i HSPS.

Zbieram materiały o działalności

Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, poznaje rolę, jaką odgrywa w "światowym ruchu młodzieżowym FSZMP i nasz Związek" a nawet "rozumiem idee i znaczenie Światowych Festiwalu Młodzieży i Studentów".

A w celu pogłębienia wiedzy o świecie :

"Przestudiowałem Manifest komunistyczny, potrafię wyłożyć jego główne tezy o istnieniu wyzysku kapitalistycznego i walce klas oraz umieć wyjaśnić rolę, jaką w historii świata odegrała Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, korzystając z prasy i literatury społeczno - politycznej zbieram materiały na temat roli Związku Radzieckiego i wspólnoty państw socjalistycznych w obecnym układzie sił światowych, znam podstawy polityki zagranicznej PRL zawarte w Konstytucji. Korzystając z literatury fachowej zapoznałem się z zasadami naukowej organizacji pracy umysłowej ; zdobytą wiedzę wykorzystuję w praktyce.

Przygotowuję się do dalszych działań społeczno - politycznych po ukończeniu szkoły."

A potem "nawiązuję stałe kontakty z kołem ZSMP przy jednostce wojskowej", uczestniczę, popularyzuję, inicjuję, biorę udział w przygotowaniach do obchodu rocznicy Wielkiego Października w szkole", dyskutuję o roli we wspólnocie i walce, przeprowadzam "zajęcia szkoleniowe na temat głównych wydarzeń politycznych i gospodarczych roku w kraju lub na świecie, bądź na temat aktualnych zadań wynikających z uchwał plenów KC PZPR," organizuję, po czym odwalam 5 zadań na rzecz, wykazuję że potrafię (a jakże!), uczestniczę, zgłaszam propozycje i uzasadniam, decyduję się, pełnię funkcję na masowej (koniecznie!) imprezie harcerskiej. (Liczba czasowników systematycznie wzrasta - wzrastają wymagania i ambicje.)

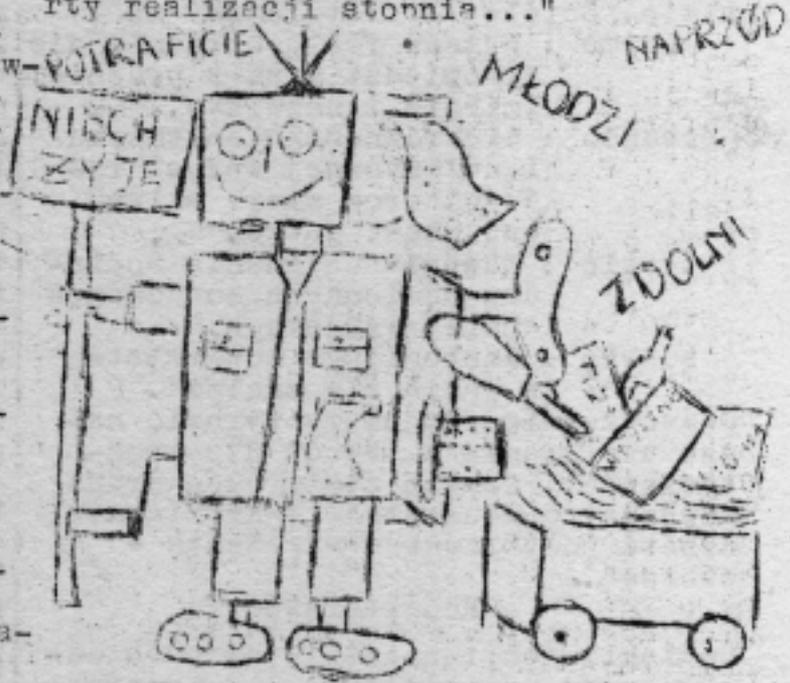
I znów :

- rozkazik
- parafka
- stempel
- buźka i kosa na drógę !

Trzecią gwiazdką mogę puszczać lu-

dziom zajęzki no oczach. Jestem już w pełni ukształtowany. Mogę i iść w świat.

I oto przed nami gotowy produkt (wzorcowy!), który został poddany obróbce według meto i zaleceń "Karty realizacji stornia..."



Regulaminy, tezy, programy - na blaskę. Możemy usłyszeć : modła chodzi jak nakręcany - tu jest klucz i pstryk ! i do wyboru : naciskamy jeden guzik - dowody i uzasadnienia wyższości lub fałszywości (należy podregulować tematykę)

inny guzik - wiązanka identycznych w treści, bardziej różnych w formie frazesów

trzeci guzik - modła w mig zalicza 5 zadań na rzecz (przedtem należy włożyć mu w otwór kartę perforowaną).

Wspaniała maszynka ! Jednym słowem super - szmergiel - szajba. Robot idealny, supermózg w wiejskiej koszuli. Tak - postępowy techniczny i społeczny to wspaniała rzecz.

Oto jest cel Harcerskiego wychowania ! Kontynuacja harcerskich postępowych tradycji!

Chór drużynowych HSPS :

- Ooooooh, yeess !!!

Cezary Jakubowski

-12-

REDAKTORSTWO GRATULUJE...

Spiszemy z najszczęśliwszymi i najgłośniejszymi gratulacjami/wiemy, że rusevczyn/ dla druha Michała Bobrzyskiego, a to w związku z ukazaniem się w lokalnej prasie jego wypowiedzi na temat odn/ow w Harcerstwie. Ściśle - gratulujemy mu:

- primo : samego faktu ukazanie się wypowiedzi wraz z podaniem imienia i nazwiska.
- secundo : niezrównanego optymizmu i euforycznej wzrost radości oraz wiary w lepsze, nowe jutro.
- tercio : odwagi posiadania poglądów odmiennych od powszechnie przyjętych.
- quarto : znikomitego towarzystwa w jakim się znalazł.

Jednocześnie pragniemy wyrzucić nasze ubolewanie z powodu niegramatyczności pewnych stwierdzeń druha Michała, a konkretnie nadmiernie często powtarzanego wyrażenia - "nie wierzę".

Redaktorstwo

Dociekliwych i zainteresowanych odsyłamy do poniedziałkowego "Standardu Ludu" z dn. 26. I. 1951 r.

Skoro już gratulowaliśmy innym, tym razem wypadłoby pogratulować sobie. Przyczyna do samozadowolenia mamy wiele. Największą z nich jest jednak fakt spotkanie się z aktywnym odzewem naszego środowiska w związku z pojawieniem się na rynku naszego (niewątpliwie pożytecznego) pisma. List jaki otrzymaliśmy, kierowany do osoby redaktora naczelnego zaczyna się słowami "W związku ze skandalicznym i wielce mi niepokojącym, a także dostarczającym tematu do rozważań nad i tak wątpliwą przyszłością naszej (...) gazety..." i budzi naszą nieopisany radość i uciechę. Dziwi nas jednak, że druha Agnieszka Bartnińska (co ona jest autorką owego listu? Żada od nas opublikowania komunikatu na stopującej treści).

"W związku z bezrozumnym opublikowaniem w "Zawieszaku" z dn. 15. XI. 51. artykułu podpisanego i dedykacji A.B. wyrażam co następuje: Druh Redaktor Naczelny w porozumieniu z druha Zochą Strojnowską od-

Z wielką radością witamy pojawienie się bratniego pisma wśród Żwieszaków puławskich. Ukazuje się ono jako miesięcznik i pojawiły się już dwa numery - ~~xxxxxxx~~ grudniowy i styczniowy. Naszą radość maćci jednak fakt, że druhowie z Azotowo - Żelaznowego Grodu popełnili niewątpliwie plagiat. Mianowicie ta niewątpliwie pożytna gazeta nosi podobnie jak nasza tytuł "Zawieszak".

Kochani druhowie! Może by tak w lu/na/twozym tzn i trzecim numerze zwrócić się przy tytule przyniotnik "puławski". "Zawieszak puławski" - to też brzmi dumnie!

W numerze drugim (styczniowym) zaniepokoiło nas również bene oryginalne sformułowanie.

Rozwolimy przytoczyć sobie jego treść (przy zachowaniu oryginalnej ortografii):

"Dla niedoinformowanych podajemy, że nie jesteśmy sterowani z Lublina, a jedynie przejmujemy form pracy harcerskiej od zawiesz i do niej należymy. Nie życzymy sobie takich brzaskich zwrotów pod naszym adresem."

Druhowie kochani! Wytlumaczcie bliżej o co wam biegnie!

Redaktorstwo

dali do druku ów artykuł ~~xxxxxxx~~ nie pytając mnie o zgodę, a raczej wiedząc o moim zdecydowanym sprzeciwie co do drukowania owego tekstu. Dłatego też wzywam w/w druhowstwo na pojedynek, który będzie się najpóźniej za tydzień od daty niniejszego numeru. Akadto informuje iż sprawa zostanie przesłana do rozpatrzenia Najwyższemu Trybunałowi Zawieszackiemu o którego powołanie proszę Bruha Komendanta Agnieszka Bartnińska

Tyla komunikat. Iwła sześ Redaktorstwa odniosę do przeczytania owej ewistoty wracając do dh. Agnieszki nie nasycony dwóch 3. i artykułów w poprzednim "Zawieszaku" nadal natrętnie ~~xxxxxxx~~ łąje wewnątrz się na łamy ~~xxxxxxx~~. Agnieszko serdecznie się do współpracocy zapraszamy! Co do zaś owego pojedynku to red.nacz. uważa pojedynkowanie się z kobietą za zajęcie...

wolnego miejsca w tramwaju. Poza tym oświadczamy, że żadnego try-

bunału się nie boimy, ponieważ nie wierzymy w duchy.

REDAKTORSTWO

=====
jak zbudować dacie

Harcerze to bardzo pomysłowy naród. To, że potrafią zrobić nie z czegoś, tfu... to znaczy coś z niczego, że potrafią się sprytnie znaleźć w każdej sytuacji wiadomo nie od dziś. Przysłówie "coś pan taki harcerz" mówi samo za siebie. Ciekawe są przy tym właśnie te pomysły. Ciekawe, bo często zabawne i oryginalne, a jak nie oryginalne, to przynajmniej pomysłane z korzyścią dla ogółu (co oczywiście nie zawsze jest regułą). Faktem jest, że co jakiś czas, ktoś tam, z czymś nowym wyskakuje i czasami skacze dość daleko. Czy nie wiesz stary Zawieszku co to jest spółdzielnia i to spółdzielnia harcerska?

Pewnie już wiesz, a przynajmniej na pewno już przeczułeś co to takiego. Byłoby zresztą samobójstwem tego nie wiedzieć. Tymczasem gwoli wyjaśnienia tym niedoszłym samobójcom chciałbym wyjaśnić (w skrócie oczywiście) co to jest.

Spółdzielnia harcerska jest to więc zespół harcerzy/rek/ typu drużynowy i drużyna (może być odwrotnie), lub ewentualnie, a raczej częściej jedną osobą, którzy to zerują na nas, to znaczy biednych, bezbronnym harcerzach.

Spółdzielnia takowa trudni się rzemiosłem i handlem jednocześnie i nie przebiega w "rodkach", ani w klientach. Aktualnie na Starym Mieście mówi się nawet: "kup pan mannik", a nie ogólnie, tudzież w innych częściach miasta elokwentni osobnicy w zdumiewająco szybki sposób przekonują przechodniów o konieczności kupna 3 do 5 kompletów krząków dla sprawności (komplet zawsze ra 12 - słownie: dwanaście sztuk). Oczywiście nie wspominał tu o rodzimych klientach - Zawieszkuca.

Ci, a wiecieście my zostaliśmy już dawno podzieleni na grupy, usystematyzowani, oznakowani, a wszystko po to, by cotygodniowy przydział chasy, guzików, mandurków, manników, krząków itp. bynajmniej nie darmowy odbywał się regularnie, sprawnie i

i bez przeszkód. Są nawet projekty wprowadzenia kartek lub talonów, na razie w stadium rozwojowym. Na marginesie chciałbym dodać, że artykuły oferowane przez spółdzielnie są najwyższej jakości jakości. Materiał na manniki sprowadzony jest pewnie z zagranicy - Niemiec, czy Lubertowa, filc jest eksportowy, wolonkowy, bodajże z Warszawy, czy innego miasteczka, nie mówię już o krakowskich mandurkach i dodatkach do nich. Oczywiście mam tu na myśli współpracę i wymianę naukową z Krakowem. Tak więc powodów do narzekania nie ma - to możemy stwierdzić z całą pewnością. Mało tego - wiecieście wytworzyła się dość korzystna sytuacja. Na przykład ja oczekuję właśnie obowiązkowego przydziału kolejnego, szesnastego mannika i poważnie myślę o założeniu własnej spółdzielni, przeproszę, mam na myśli filię. I myślę, że inni nie są gorsii... Ale pora na nazwisko. Zresztą są one ogólnie znane, szanowane i cenniejsze. Druha Bożena Kondrat - szef spółdzielni mannikarskiej, druha Marta Niedzwiecka - to ta od filcu, wreszcie drac Marek Łoucha - przewodniczący i członek zarządu spółdzielni "Zrodziej" (coż za subtelna nazwa!!!) uprawiający proceder pokątnego handlu artykułami mundurowymi, z ambitnymi planami na przyszłość. I jeszcze osoby współpracujące, ale jest ich raczej mało. Tak więc mamy pełny, obszerny obraz tzw. spółdzielni harcerskich. Lekka tendencyjność owego obrazu jest bezspornym wynikiem atmosfery bezgranicznej miłości bliźniego panującej wśród Redaktorstwa (co jest również widoczne w artykułach nt. "Redaktorstwo gratuluje..." - przyp. red.) W każdym bądź razie interes kwitnie a harcerze nie mogą uskarżać się na brak wróżen i nsamiar wieniedzy.

Adam Paszko.

Zanim jednak harcerze ze spółdzielni wybudują sobie dacie my wykupimy wszystkie pola roponońne w Jemenie Południowym. Z poważaniem. Redaktorstwo:

